

Kuryer Poznański
 Jedyni codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
 przy ulicy św. Marci nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarskich niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preislise für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Bajchman i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasen Stein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 grudnia.

Z bieżącej chwili.

Turcja zajmuje się zaprowadzeniem reform w Macedonii. Na ostatniej radzie ministrów rozbięto tę tak ważną kwestyę. — Minister spraw wewnętrznych, Tewfik basza, zawiadomił onegdaj reprezentantów rządów, że rząd turecki wysłał trzech inspektorów do prowincji europejskich, w których Turcja, podobnie jak w Malaj Azji, zamierza zaprowadzić reformy, odpowiadające potrzebom kraju. — Armeńczycy mieli w Zeitun zanordować dziewięciu żołnierzy z załogi tureckiej. — Armeńskich misjonarzy podejrzewano, jak wiadomo, o utrzymywanie stosunków z komitetem Armeńczyków i dla tego mieli Turcy dopuścić się gwałtów na misjonarzach. Obecnie donosi telegraf, że wiadomość co do gwałtów na misjonarzach nie potwierdza się; zadowolili się Turcy spalaniem osad misjonarskich w Charput i Masaz. Misjonarze zawiadując energicznie protekcyi ambasadora angielskiego, że życie ocalili.

Wielki wezwr Said basza, o którego schronieniu się wraz z wymyslnym ambasadą angielskiej, donosił wczoraj telegraf, był jednym z najgłośniejszych powierników sultana. On to wraz z miu. sprawoznawcą, Tewfik basza, prowadził układy z ambasadorami zagranicznymi. O powodach, które skłoniły Said baszę do ucieczki pod opiekę angielską, niema jeszcze bliższych szczegółów: tyle tylko agencya Stefana donosi, że Said basza widział się zagrożonym i dla tego ratował się ucieczką. Przeciw Said baszy wydano rozkaz aresztowania, o czem dowiedziawszy się, uszedł, ratując się ucieczką.

W tej sprawie odbieramy następujące telegramy: **Carogród**, 6 grudnia. Wysłancy sultana namawiają Said baszę, aby wrócił, bo mu żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Said basza nie myśli o powrocie.

Carogród, 7 grudnia. Sprawa Said baszy wywołuje wielkie wrażenie w kraju i w kółach dyplomatycznych. Do Said baszy, przebywającego w ambasadzie angielskiej, przybywa wiele osób z kół wyższych.

Z **Białogrodu** piszą, że zapowiedź zmiany konstytucyi, ogłoszona w mowie od tronu ma być w związku z proklamacyą, którą król serbski wydał 9 maja r. z. W tej proklamacyi przyobiecał król rewizyę i zmianę konstytucyi, a z tego słowa monarcha pragnie się teraz wobec narodu wywiązać. Do przeprowadzenia tych reform atoli rząd mógł przystąpić dopiero za dwa lata, a tymczasem rząd i skupczyna będą przeprowadzali administracyjną i ekonomiczną reorganizacyę państwa, a początek w tym względzie uczyniono już przez przedłożenie skupczynie odnośnych projektów.

Przemówienie angielskiego feldmarszałka, lorda Roberta, które wygłosił onegdaj w Dublinie, a o którym umieszciliśmy telegram, nabiera w prasie pewnego doniosłego znaczenia. Feldmarszałek Roberts żąda dla Anglii znacznie więcej wojska lądowego, aby Wielka Brytania mogła być panią mórz i aby miała dobrze zorganizowane wojsko, któreby każdego czasu mogło być wysłanem tam, gdzie tego obrona interesów angielskich wymaga. — Lord Roberts zajmuje w wojskowości angielskiej, lądowej i morskiej, bardzo poważne stanowisko, to też nie dziwnego, że słowa jego na temat wojskowy ogłoszone, zająmą opinię publiczną. Feldmarszałek Roberts jest naczelnym wodzem wojsk indyjskich, brał on udział w wszystkich wyprawach kolonialnych ostatnich lat czterdziestu, zna z własnego doświadczenia wszystkie kolonie angielskie; miał więc wiele sposobności do przekonania się, czego Anglija potrzebuje, aby mogła utrzymać się na pożądanym stanowisku politycznym wobec państw, konkurujących z nią w Afryce, w Azji i w innych częściach świata. Lord Roberts wiele zainteresował świat polityczny swem nowym żądaniem armii lądowej. Nikt z znających stosunki angielskie i nader ważny głos lorda Roberta w wojskowości W. Brytanii, nie wątpi, aby lord Roberts nie miał z głębszych pobudek wygłosić publicznie tego żądania, które, jeśli zostanie sławionem do rządu W. Brytanii, dozna, o czem także wątpić nie należy, przychylnego przyjęcia. Zamiast więc rozbrojenia, na które ludy Europy tak czekają, można być przygotowanym na powiększenie armii lądowej i morskiej.

W sprawie unii skandynawskiej ogłosił marszałek norweskigo lagthing, John Lund, artykuł, w którym twierdził, jakoby konsulowie zjednoczonych królestw mieli być mianowani przez ministra spraw zewnętrznych. Na to odpowiada w Chrystyanii wychodzące pismo „Morgenbladet“, że jeneralnych konsułów, konsułów i pobierających pensyę wicekonsułów będzie król w wspólnej radzie stanu, a na propozycyę departamentu norweskigo, spraw wewnętrznych, mianował. Tylko wicekonsułów nie pobierających pensyę, będzie mianował minister spraw wewnętrznych.

Z **Paryża** donosi telegraf z dnia dzisiejszego o następującem wypadku:

Straszny, 7 grudnia. Izba obradowała nad etatem ministra sprawiedliwości. Po ukończeniu obrad pady z galerii dwa rewolwerowe strzały, które atoli nikogo nie zraniły. Sprawa jest 23-letni pomocnik handlowy, Senoir, który, o ile wiadomo dotychczas, nie trudnił się wcale polityką i prowadził życie spokojne.

* **Od p. J. Chłapowskiego** z Rzegocina odbiera „Dzienn. Pozn.“ pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo! „W tej chwili wyczytuję w num. 279 „Dziennika“ wiadomość o wyborach do Izby rolniczych z powiatów pleszewskiego i jarocińskiego, podaną według „Posener Tagebl.“ Ponieważ nie jest dokładna, pozwałam sobie ją niniejszem sprostować.

„Przy wyborach odbytych w Jarocinie dnia 28 listopada oddano ogółem 80 głosów. Z tych otrzymał nasz kandydat p. Chłapowski z Rzegocina 39, p. Jouanne z Malinia (Niemiec) 36, Baeker z Kuczkowa (Niemiec) 1 głos, a 4 (niemieckie głosy) zostały przez przewodniczącego unieważnione, gdyż oddawcy wbrew regulaminowi imiona trzech kandydatów, zamiast jednego, na karteczce napisali.

„Stosownie do § 7 tegoż regulaminu powinny nieważne głosy być uważane za nieoddane, a więc do obliczenia absolutnej większości w tym wypadku tylko 76 ważnych głosów winno być uwzględnionych. Nasz kandydat miał 39 głosów za sobą, był więc prawnie wybranym Niemcy jednakże nie chcieli się na to zgodzić, twierdząc, że wszystkie 80 oddanych głosów przy obliczeniu absolutnej większości winny być w rachubę wciągnięte, a ponieważ nikt nie miał 41 głosów, zażądali ściślejszych wyborów między Chłapowskim a Jonannem

„Próżno się Polacy na regulamin wyborczy powoływali, landrat p. Engelbratt, jako przewodniczący wyborów, przychylił się do zdania niemieckich współobywateli i nakazał ściślejsze wybory. Na to Polacy zanieśli protest przeciwko ważności wyborów i opuścili salę. Niemcy tymczasem dalej wybierali swych dalszych kandydatów, mianowicie pp. Baekera z Kuczkowa i Götze z Suchorzewa.

„W kilka dni po odbytych wyborach mieli Polacy tę satysfakcyę, że na piśmie zaniezione żądanie odebrali od p. Engelbratta odpowiedź, iż w samej rzeczy popełnił omyłkę i że zarządzenie ściślejszych wyborów było przeciwko § 7 regulaminu wyborczego i że oddał tę sprawę celem rozstrzygnięcia p. naczelnemu prezesowi.

„Dotąd nie wiadomo nam, jaki obrót sprawa ta weźmie. W każdym razie Polacy spełnili swój obowiązek sumiennie, gdyż z 39 uprawnionych do głosowania wszyscy się stawili osobiście lub przez plenipotencyę — Niemcy mieli 41 głosów, między niemi także głos ks. Radolina.

Z szacunkiem uniżony
 J. Chłapowski.

Kwestya żydowska w starożytności.

I.

Leroy-Beaulieu postawił ogólne zdanie: żydzi stali się klasą ludzi, odróżniającą się od swych współobywateli dla tego, że byli prześladowani; gniazda oni wśród innych żywołów ludu, gdy im się pozostawia wolność obywatelską. Stosownie do tego twierdzą filosemici, że kwestya żydowska jako kwestya społeczna powstała dopiero w wiekach średnich, w państwach starożytności bowiem byli żydzi zawsze równoprawniemi, a nawet uprzywilejowanymi. To prawda, że i w starożytności nie były prześladowania obcemi żydom, ale jednakże nie miały one za podstawę patryotycznych lub ekonomicznych, lecz tylko religijne momenta.

Wobec tego przeprowadza Jezuita Durand na podstawie nadzwyczaj starannie zebranego materiału dowód, że kwestya żydowska istnieje przeszło dwa tysiące lat jako kwestya socyalna i że tak jej zewnętrzność, jak i jądro nie zmieniło się wcale w tym czasie.

Przedmiot antysemityzmu stanowią żydzi diaspory. Żydzi ziemi obiecanej odznaczali się zawsze gorącą miłością ojczyzny, gorliwą pilnością i uczciwością. W żydzie natomiast, który opuścił ojczyznę, zamieniały się dobre zalety w coś przeciwnego i w skutek tego uczynili go wstrętnym ludzkości, potwierdzając zarazem cudownie dawną prawdę, że i ludy nie mogą przeciwdziałać woli Bożej bezkarnie.

1. **Rozmnożenie się i polityczne stanowisko żydów w starożytności.** Żydz diaspory liczyli w czasie Narodzenia Pańskiego około 4 do 5 milionów. Dzieje apostoelskie poświęcają ich szerokie rozgałęzienie się, tak że Agrypa I słusznie mógł o nich gosić, że nie ma kraju, ani części ziemi, w którejby jego ziomkowie nie byli najmniejszą i często także najbliższą częścią ludności.

Rozproszenie żydów po całym świecie rozpoczęło się 722 r., kiedy Sargon zdobył Samaryę i stało się ogółem w skutek zburzenia Jeruzolimy 586. Należy rozróżnić dwa pokolenia żydów diaspory. Jedno stanowią żydzi egipskie t. j. ci, którzy zawczasu uciekli z Palestyny przed Nabuchodonozorem, drudzie azjatyccy, czyli ci, którzy nie powrócili więdź z niewoli babilońskich.

Ci ostatni byli obciążeni z rozwiniętym przemysłem, osiedleni stale i z biegiem czasów tak się wzbogacili, że spokojne życie w ojczyźnie nie miało już dla nich żadnego powabu. Ich liczba pomnożyła się bardzo szybko. Rozprzestrzeleni się oni od Babilonu i Asyryi z jednej strony przez Persyę, Partyę do wybrzeży morza Kaspijskiego, z drugiej strony ku wschodowi, jak uczą odkrycia chrześcijańskich misjonarzy, nawet do Chin. We wszystkich tych krajach stali się oni ważnym i potężnym czynnikiem nie tylko przez swoje pieniądze, ale także przez swoją liczbę,

przez co tłumaczy się przywileje, jakie im w części przypadły w udziale.

Jeszcze przed Cyrusem zostali oni równoprawniemi wraz z resztą obywateli. Otrzymali oni — do czego wszędzie i we wszystkich stosunkach dążyli zawsze — własną swoją administracyę z jednym z swych ziomków jako archontem na czele. Położenie ich za panowania następných dynastyi stawało się coraz pomyślniejszem, tak, że nad brzegami Eufratu umieli sobie zdobyć własną literaturę, między innymi babiloński talmud, któremu późniejsze żydostwo dało pierwszeństwo nad talmudem jerozolimskim.

Schronieni wbrew woli Jeremiasza do Egiptu Izraelici, którzy się osiedlili w różnych miejscach, również rozmnożyli się niezwykłe szybko; czas ich rozkwitu atoli datuje się dopiero od Aleksandra W. Kiedy za przykładem arcykapłana jerozolimskiego powitali w nim wybrańca Pańskiego, pojął Aleksander, jakie znaczenie dla jego rządów mieć mogli owi wszędzie potężni i miłością ojczyzny nie krępujący się ludzie i obsypywał ich dobrodziejstwami.

Założona przez niego Aleksandryja stała się ogniskiem ich wpływu. Dwie z pięciu dzielnic miasta zajęli oni dla siebie samych, w każdej z trzech innych mieli kilka świątyń. Rząd Lagidów stał się niebawem żydowskim w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Ptolomeusz II powierzył dwóm żydom dowództwo nad swą przyboczną strażą. Za Ptolomeusza III wydzierżawił pewien żyd wszystkie podatki Egiptu i w straszliwy sposób kraj wyzyskiwał. Od Ptolomeusza VI począwszy mieli żydzi rządu, a zwłaszcza wojsko całkiem w swoim ręku, prace publiczne i finansie pozostawiali w ich administracyi, im powierzono troskę o zaprowadzenie miasta. Jednakże nie rozpięli się w ludzkie, zatrzymali raczej nadzwyczaj swobodny swój samorząd własny. Juliusz Cezar i August nie zmienili tych stosunków w niczem, gdy zajęli Egipt.

W skutek zdobycy Lagidów rozprzestrzeleni się żydzi w całej północnej Afryce; także w Maroku mieli oni swoje kolonie. W Syrii udzielił im Seleucydowie, mianowicie w Antyochii, samorządu i osobno spisane prawa, oraz wszystkich swobód obywatelskich, które im później pozostawili Rzymianie, nawet Tytus, tak tutaj, jak w Egipcie. Ze Syrii rozproszyli się po całej Grecyi i Macedonii, w Azji mniejszej i tej części Arabii, w której puszczy schronił się św. Paweł i która sięgała od Jordanu do Eufratu od Palmiry do zatoki Akaba.

Do Rzymu przybyli pierwsi żydzi prawdopodobnie w 163 r. przed Narodzeniem Chrystusa Pana w pelselstwie Judy Machabeusza; ale dopiero w 100 lat później przybrało ich przychodztwo zastraszające rozmiary w skutek wypraw Pompejusza. Niebawem stała się i tutaj ich liczba, ich łączność i ich potęga na rzymskich zgromadzeniach tak wielką, że Cyceeron przyznał otwarcie przy swym obronie Flaccusa: iż nie śmie już przemawiać przeciwko nim.

Ich kolonia w Rzymie miała za czasów Chrystusa Pana 30,000 członków; bardzo wielu żydów mieszkają w innych częściach Włoch; za czasów cesarzy byli oni także w Galii i Hiszpanii. Za Juliusza Cezara osiągnęło uprzywilejowanie i prawna ochrona żydostwa swój punkt najwyższy. Jakkolwiek pogani, kazał cesarz w świątyni jerozolimskiej składać za siebie uroczyste ofiary. Palestynskich żydów w sabatowym roku zwalniano od zwykłych podatków. Kiedy imperator rzymski rozwiązał wszystkie związki z politycznej złości, wyraźnie wykluczył od tego żydowskie. Posunął się tak daleko, że ze względu na przykazanie sabatowe zwolnił ich od służby wojskowej i zakazał zatrudniać żyda w sabat lub powoływać go przed sądy. Sądowe przywileje synagogi i arcykapłana, o których nas objaśniają dzieje Chrystusa Pana i Jego Apostołów, są wprost przeciwnie rzymskiej praktyce; a jednakże, wedle świadectwa Origenesa, żaden z następów Cezara ich nie naruszył.

Nie dziwnego, że na podstawie tej skutecznej ochrony żydzi wcisnęli się do wszystkich warstw starożytnego społeczeństwa. Nie było procedury, któryby ich odstraszał, zawodu, któregooby się nie chwycili — tylko od jednego stanu, który dziś jeszcze nienawidzą, trzymali się zdala: wieśniakami nie zostali nigdy!

Nad brzegami i na mostach Tybru wpadają oni w oczy wśród wygadanych i natrętnych handlarzy, obdartych gałganiarzy, jako ci, którzy najpozdłwiej napadają każdego cudzoziemca. Siedzą oni także chętnie w ustronnych kątach, aby wrzyć łatwomiernym i sny im tłumaczyć. Nikt tak jak oni nie rozumie tak dobrze najdonioślejszego interesu, żebrania przy kościołach i na rogach ulic.

Najchętniej atoli stają oni w rządzie właściwych bankierów. Są oni wekslarzami, państwowymi pachciarzami, gieldowcami i jak się tam nazwa jeszcze ta klasa ludzka. Chłuba ich jest, że przy bogactwie nie zapominają o biedniejszych swoich braciach. A jednak ich stósunki sięgają aż do rodzin cesarskich. Zwłaszcza rodzina Heroda była z Cezarami ściśle zaprzyjaźniona. Józef, wielki historyk żydów, był przyjacielem trzech cesarzy. Swoje wywyższenie zawiązywał on kobiecie, którą stawia jako pożądaną, która atoli była jedną z najohydniejszych wszystkich czasów — Popie, żonie Nerona. Berek, córka Agrypy I, była mimo żydostwa przez długie lata po zdobyciu Jeruzolimy faworytą Tytusa.

Ze i w innych państwach żydzi nie mniej byli potężni, o tem świadczy między innymi także Pismo święte; wedle niego był kasyerem w Egiptop żyd

prawowierny. Wszyscy pisarze starożytności stwierdzają niezmierny rozwój żydostwa. Horacy, Juwenal i Persius zaspęjąj dzieci Izraela swemi satyrami; Tacyt i Dio Casius okazują przerażenie; Seneka woła wściekły: „Zwyciężeni, podyktowali żydzi prawa swym zwycięzcom“.

Nowi Kardynałowie.

1) **Adolf Ludwik Albert Perraud**, urodzony w Lyonie 7 lutego 1828, należy do kongregacyi Oratoryanów w Paryżu a jako kaznodzieja i pisarz cieszy się we Francyi wielkim uznaniem, które zjednał mu krzesło w akademii francuzkiej. Pius IX zamianował go w r. 1874 Biskupem w Autun. W uznaniu jego zasług przymiotów a mianowicie stałości w obronie praw Kościoła, Leon XIII już przed trzema laty zamierzał obdarzyć go kapeluszem kardynalskim; rząd francuzki wówczas jednak odmówił przyzwolenia. Wielu więc uważa go jako Kardynała, rezerwowanego „in pectore“ od 16 stycznia 1893; gdyby tak było, zająłby w świętem kolegium miejsce między Kardynałami: Koppem i Lecotem.

2) **X. Sylwester Sembratowicz**, urodzony w Deszncyi r. 1836, metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego.

3) **Franciszek Satolli**, urodził się w Marsiano, diecezyi Perugia, 21 czerwca 1839 r.; od młodości poświęcił się stanowi duchownemu i ze znakomitym wynikiem odbywał studia przygotowawcze. Jako kapłan odznaczał się wielką gorliwością i pilną pracą naukową. Arcybiskup jego, Kardynał Joachim Pecci, zamianował go proboszczem katedralnym i egzaminatorem prosynodalnym, a wstąpiwszy na Stolicę papieżką, powołał go do Rzymu jako profesora teologii dogmatycznej, następnie zaś, dnia 1 czerwca 1888 r., nominował tytularnym Arcybiskupem Lepantu i kierownikiem „Collegio dei Nobili. Później Ojciec św. wysłał go jako delegata apostoelskiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie dotychczas przebywa.

4) **Jan Haller**, urodził się 30 kwietnia 1825 w St. Martin, niedaleko Meranu; po szeregu lat spędzonym w pełnej zaśluzgi działalności pasterskiej, w r. 1874 otrzymał nominacyę na tyt. biskupa w Adra a sufragana trydenckiej diecezyi, w r. 1890 zaś na księcia-biskupa salzburskiego.

5) **Antoni Marya Cascajares y Azara**, urodzony w Collada, diecezyi Saragossa, w maju 1834 r., wstąpił do wojska i doprowadził tam stopnia kapitana artylerji. Później dopiero poświęcił się służbie Kościoła, a pełnił ją tak wzorowo, że w roku 1882 został tyt. biskupem w Dora i wielkim przeorem hiszpańskich zakonów rycerskich, w r. 1884 biskupem w Calahorra i Calzada, a w roku 1891 arcybiskupem w Valladolid.

6) **Jan Marya Gotti**, syn robotnika portowego w Genui, urodził się 29 marca 1831. Już w 16 roku życia wstąpił do surowego zakonu Karmelitów bosych; po świetnem odbyciu studiów został lektorem teologii, jako doradca teologiczny brał udział w pracach soboru watykańskiego i pełnił urząd generalnego prokuratora a następnie generalnego przeora zakonu. Ojciec św. zamianował go w roku 1892 tyt. arcybiskupem w Petra i wysłał jako apostoelskiego internuncjusza i nadzwyczajnego posła do Brazylji, skąd obecnie powraca, aby otrzymać purpurę kardynalską.

7) **Jan Piotr Boyer**, urodził się w słynnem francuzkiem miejscu odpustowem Paray le Monial, diecezyi Autun, w 27 lipca 1829 r. W roku 1878 mianowany tyt. biskupem w Evaria i koadjutorem biskupa w Clermont, w roku 1879 wstąpił na tę stolicę biskupią. W roku 1893 został arcybiskupem w Bourges.

8) **Salvator Casanias y Pages**, urodzony w Barcelonie 5 września 1834 r., mianowany w roku 1879 tyt. biskupem w Ceramus, wstąpił w tym samym roku na stolicę biskupią w Urgel i z tego tytułu jest protektorem małej rzeczypospolitej Andora w Pyreneach.

9) **Achilles Manara**, urodzony w Bolonii 20 listopada roku 1839, jest od roku 1879 biskupem Ankony i Umany.

Kardynał Sylwester Sembratowicz.

Z powodu wyniesienia Metropolity lwowskiego do godności kardynalskiej, poświęca Mu lwowska „Gazeta Kościelna“ następujący artykuł:

„Na posiedzeniu sejmowem w dniu 25 listopada 1890 roku poseł Romańczuk po rozpadnięciu się klubu ruskiego i zainaugurowaniu tak zwanej nowej ery wypowiedział w dyskusyi budżetowej nową programową. Zamknięcie dyskusyi nie pozwoliło „twardym“ dostać się do głosu; to też dopiero na posiedzeniu z dnia 27 listopada 1890 roku poseł dr. Antoniewicz skorzystał z rozpraw nad subwencyonowaniem „Macierzy“, aby panu Romańczukowi dać odpowiedź. Skoro kwestna tak stanęła, że najwygodniejsze sprawy narodu ruskiego i ruskiej cerkwi poruszono, powstał Najprzewielebniejszy Xiądz Metropolita Sylwester Sembratowicz, aby w imieniu episkopatu grecko-katolickiego złożyć deklaracyę.

Wyraziwszy uczucia niezłomnej wierności względem Najdostojniejszej dynastyi habsburskiej, powie-
 dział X. Metropolita:

„Nie potrzebuję tego dowodzić, że my, Biskupi katolickiej ruskiej Cerkwi, trzymamy się wiary świętej i przykazań świętego katolickiego Kościoła i nie możemy w niezem, ani w najdrobniejszej rzeczy, od tego odstąpić, co nam podaje ten święty rzymsko-katolicki Kościół, którego Głową jest Ojciec święty, Papież rzymski. Tego Kościoła będziemy się zawsze trzymali i nie wyrzekniemy się go, choćby nas na śmierć wiedziorno. Ten obowiązek jest dla mnie nie tylko prawdą wiary, ale także prawdą rozumu; a jeżeli by to zapytał, jaką prawdą jest to dla drugiego, to powiem, że dla tych, którzy nie mieli sposobności zastanawiać się nad tym przedmiotem, wystarczy jedynego i zgodnego zdanie historyczne nie tylko Rusinów, ale i wszystkich Słowian, którzy są na świecie, że my wiarę świętą jeszcze przed naszym świętym księciem Włodzimierzem otrzymaliśmy od naszych świętych Apostołów Cyryla i Metodego, wysłanych z Rzymu; niechaj przeczy temu kto chce, ja od tego nie ustąpię, że Papież rzymski wysłał i jednego i drugiego naszego Apostoła i trzymać się tego będziemy do śmierci...”

„W trzy lata później Najprzewielebniejszy X. Metropolita znalazł znowu w sejmie sposobność, aby dać wyraz swojej wierze i swoim przekonaniom religijnym. Stała się w tym dniu kwestya subwencjonowania misji katolickich, a niektórzy posłowie ruscy, należący do obozu staroruskiego i radykalnego, upatrzyli w tych misjach bądź obrazę dla narodu ruskiego i jego świętej Cerkwi, bądź też wydatek zgoła niepożyteczny, którego raczej należałoby użyć na polepszenie bytu materialnego i oświaty włościan ruskich. Najprzewielebniejszy Dostojnik ruskiego Kościoła zabrał więc głos, aby odeprzeć zarzut, który padł z ust zacietrzewionego radykała, że misye, odпустy i w ogóle ćwiczenia duchowne, czyli jednym wyrazem pobożność, lud ogłupiają, aby wymownym słowem dać świadectwo prawdzie, aby wykazać potrzebę konieczną i zbawienne skutki misji wśród ludu miejskiego.

„W misjach — mówił Najprzewielebniejszy Xiądz Metropolita — celem jest podnieść lud, bo tym środkiem naród się podnosi i oświeca; a ponieważ dzieje się to w duchu prawdziwie i szczerze religijnym, to oświeca się dobrze. Zdaniem moim, szanowny poseł powinien to przyznać, inaczej trzeba by przypuszczać, że poseł dr. Okuniewski nie chce Cerkwi uważać za takie zgromadzenie, jakim ona jest z istoty — lecz chciałby ją pozbawić praw naturalnych i zaliczyć do tych, którzy twierdzą, że Cerkiew naszą trzeba zmienić na Cerkiew narodową, albo i państwową. Takim mniemaniu stanowczo się sprzeciwiam i nigdy na to się nie zgodzę, aby Cerkiew była narodową, bo my katolicy, Cerkwi narodowej w tym rozumieniu nie znamy i znać nie chcemy...”

„U nas jest jedna Cerkiew, ustanowiona przez samego Chrystusa; ma ona swoje własne prawa, jest niezawisła i nie może być poddana pod formę narodowości, towarzystwa czy też państwa...”

Oto Najprzewielebniejszy X. Metropolita w świetle słów własnych, a my, którzy patrzymy z bliska na jego działanie, mamy zawsze świadectwo, że czyni szły w parze z temi słowami.

Zbyteczna nam wiedzieć, co spowodowało Ojca świętego, aby Metropolitem Halickiego przyozdobił Kardynalską purpurą, nie naszą rzeczą badać zamiary i cele Ojca świętego, ale wolno nam radować się, że Arcypasterz, który tak o wierze świętej mówi, jak to Najprzewielebniejszy X. Metropolita słowy przytoczonymi uczynił, wyniesiony przez Ojca św. na najwyższą godność w Kościele, z tym pewniejszym wynikiem działał będzie na korzyść tego Kościoła.

To nam wystarczy; nie dociekamy przyczyn, a tem mniej pójdziemy za tymi, którzy w bezmyślnym pochlebstwie dla Jego Eminencji ubliżają narodowi ruskiemu, przypuszczając, że wysokie odznaczenie, które spotkał Najprzewielebniejszy X. Metropolita, ma być nagrodą za jego skuteczną pracę około powstrzymania Rusinów od schyzmy. My takiego mniemania o narodzie ruskim nie mamy, my wiemy, że jeżeli są wśród niego jednostki, o wiarę świętą nie dbające, to wielka całość tego narodu zbyt głęboko

przwiązała się do świętego Kościoła i zbyt cenić umie swobodę konstytucyjną, w których wzrosła, aby tęskniła do knuta, który jest zarówno symbolem carskiego prawostawia jak bezprawia pod carskimi rządami.

Nie, X. Metropolita nie potrzebował, dzięki Bogu, odwołać Rusinów galicyjskich od schyzmy. Wypowiadając to zdanie, mamy na myśli ogół, nie zbłąkane jednostki. Jak bowiem w każdym społeczeństwie, tak i w ruskim nurtują schizmoje prądy. Zwracał na nie baczną uwagę Najdostojniejszy Arcypasterz i zaraz w początek ch męźnie stawił im czoło.

Wrogiego katolicyzmowi ducha, wywołanego przez apostatę Naumowicza, piętnował w listach pasterskich i ściagał.

Radykalnym pismom ruskim wydał nieubłaganą wojnę.

Dla podtrzymania w klerze gorliwości apostołskości Towarzystwo kapłanów ruskich pod wezwaniem św. Pawła założył.

Aby na potrzeby nowe znaleźć nowe środki zaradcze, Synod Łwowski zwołał i do skutku doprowadził a szczegółowy program obrad pisał własną ręką.

Wiedząc, że z Rzymu katolicyzm czerpie siłę, życie i zdrowie, kilkakrotnie do Stolicy Piotrowej odbył pielgrzymkę z orszakami swoich kapłanów i Rusinów świeckich.

Jako czynny pasterz nie ustawa w odbywaniu zmudnych wizyt kanonicznych.

Katolickiemu Biskupowi w każdym celu, w każdym nerwie, w każdej kropli krwi, w każdym zakątku duszy, Kardynałowi św. Rzymskiego Kościoła, Metropolicie Sylwestrowi Sambrowiczowi pismo polskiego duchowieństwa w Galicyi składa wyrazy czci i głębokiej życzliwości, aby za pośrednictwem wielkiego Patrona Polski i Rusi, św. Józefa, Pan Bóg zachował Jego Eminencyę w lata najdłuższe i błogosławił wszystkim Jego pracom. *Mnohaja lita!*

„Demokracja“ w Niemczech.

Nasi d morośli „pogromcy“ szlachty i apostołowie jedynie zbawczych idei demokratycznych z zachwytem rozprawiają o „demokratyzowaniu“ społeczeństwa. Rzecz jednak prosta że strychulca „ludowego“ zapożyczają w pierwszym rzędzie od najbliższych sąsiadów naszych — od Niemców. Ubóstwiają bezwiednie wroga nam cywilizacyę, widzą w niej jakiś „prąd demokratyczny“, którym należałoby co prędzej użyć wywołane niwy polskie. Demokratyzowanie społeczeństwa na zachodzie dopatrywać się można lub nie — zależy to od pojęcia wyrazu „demokracja“. Głowacze niektórzy postępują się „demokracją“, by ścigać z piedestału powagi uznane i w ogóle powagę każdą — w tym sensie mamy w naszych czasach „demokracji“ pod dostatkami. Kto atoli uznaje w demokracji wspólne usiłowania całego społeczeństwa politycznego, zmierzające ku porządkowaniu spraw swoich i pielegnowaniu swych materialnych i duchowych interesów przy współudziale najszerzych kół ludowych, ten zaiste nie doba da się w czasach naszych „prądu demokratycznego“, choćby śledził za nim za pomocą najbardziej udoskonalonej lupy.

Nie podobna bowiem zapoznać notorycznego zjawiska, że poszczególne warstwy ludowe odosobniają się coraz więcej, że przedziwiał poglądają się tak dalece, iż łączność wszelka staje się iluzoryczną. Najbardziej podpadającym jest rozdział między światem *cywilnym* a *wojskowym*.

Dzięki rozrastającemu się militarystyce mnoży się liczba zawodowych żołnierzy, równocześnie jednak występuje na jaw odosobnienie tych ostatnich — od kaprała aż do generała — każdy odsuwa się tam od nieumundurowanego obywatela. Że armia tworzyć powinna pewną odrębną całość, na to zgodzi się rozsądny i nieuprzedzony człowiek; bezstronny krytyk nie obypie również poszczególnego żołnierza zarzucając mu stronięcie od świata cywilnego: potępiamy

najmniej na sile myśli i czynu do szczęśliwego przeprowadzenia akcji, lecz, mówi autor, czasowo, przemijająco znajduje się w takim stanie, iż do działania nie ma ani ochoty, ani napięcia, ani zapędu, a przyczyną tego jest *smutek, żal, gorycz*, w jakiej nam się ukazuje w dramacie od samego początku.

To prawda, i słusznie tak autor sądzi, ale nie wytłumaczył nam od samego początku wewnętrznej przyczyny, podstawy tego smutku i źródła żalości, a jednak w tem właśnie leży klucz do całego, jak się nam zdaje, hamletyzmu. Mówi on wprawdzie, że smutny nastrój duszy Hamleta ma swą przyczynę w głębokim odczuwaniu przewrotności i szkarady, ale my niebawem wykazemy, że nie potrzeba się wcale uciekać do takich ogólników, żeby zrozumieć hamletowski *pesymizm*.

Tak powszechnie ów nastrój ducha nazwano, wywołując z niego właśnie u bohatera brak siły i wszelkiej energii do działania. Hamleta okrzyczano pesymistą. Autor nasz nie wtoruje temu sądowi. Zna on i różnicę między pesymizmem. Hamletowski pesymizm nie jest wedle niego pesymizmem *naukowym*, wynikłym ze spekulacji, ani *ustrojowym*, może psychopatycznie przekazanym, nie jest on pesymizmem *samobubów*, nie powstał z blachych przyczyn, *preleto-mowych*, jak nieraz bywa u młodzieńców, ale jest pesymizmem *umotywowanym*, który przez wielkie nie-szczęścia i z powodu wielkich zbrodni otwiera człowiekowi oczy na nędzę tego świata. Pesymizm Hamleta jest wedle autora „najczudniejszym idealizmem“, ale zarazem obłąkany jest ponurą zorzą bólu i żalości serdecznej.

Złość taka niekiedy u ludzi przeradza się w humor, tu jednak zbyt ciężki kamień zawisł na sercu i pograżył musił bohatera w nastrój pesymistyczny, tylko niekiedy zgryźliwym kraszonym humorem. Absolutnie jednak autor Hamleta nazwać nie może zgryźliwym pesymistą, bo w nim obok sztyderstwa i ironii, żalości i zacietoczenia, żyje gorąca miłość do ojca, przyjaźń, ludzkość, łagodność i szlachetność.

Autor tak reasumuje swój sąd o Hamlecie: „Wielka, bogata wrażliwość, genialna inteligencya, wrodzone zadatki wysokiej energii, pierwsiatki duchowe, ustosunkowane proporcjonalnie, lecz w okresie *preleto-mowym dojrzewania młodzieńca*, idealnie ukształtowanego, w związku z zadaniem wyjątkowo

tutaj wyłącznie *system* stawiający przykazanie: żołnierz nie ma z obywatelami żadnej styczności. Konsumy oficerskie, restauracye, kasya i wiele innych podobnych urządzeń kastowych doprowadzają ostatecznie do odrębnego sposobu życia i takiego na świat poglądu, który porozumienie z innymi kółkami społeczeństwa co najmniej utrudnił musi. Co prawda, to dla zawodowych żołnierzy holdowanie odrębnym zapatrywaniem i zamykanie się we własnej sferze byłoby korzystnem o tyle, o ile odosobnienie takie wywyższałoby się ku pielegnowaniu naczelnych cnót żołnierskich: honoru i obowiązkowości. Zważyć jednak wypada, że ogromna część wojskowych składa mundur na stare lata, oddając się rolietwom lub karierze urzędniczej. Posady dla wysłużonych wojskowych mnożą się z rokiem każdym a wyższe stopnie w hierarchii urzędniczej właśnie najdostępniejszymi są dla oficerów pozastawowych. Przyznać więc należy, że niemały jest powód do obaw, gdy widzi się, jak rośnie zastęp urzędników oddalonych tak bardzo poglądami i sposobem życia od szerokiej publiczności. Hermetyczne zamknięcie funkcyjnaruszy w „demokratycznych“ instytucjach trwać może tylko ze szkodą interesów narodowych.

Równie niepojętne owoce „demokratyzowania“ społeczeństwa uśmiechają się do nas, gdy przyjrzymy się armii urzędników cywilnych. Jeżeli ludowi daje się niekiedy uczuć dążność urzędników do odosobnienia, to uczucie tu wcale mylnem nie jest. Im liczniejsze instytucye, które odpowiednio do zasad ultrademokratycznych zatrudniają całe legiony urzędników, tem bardziej wzmacnia się i potęguje duch kastowości. I nie tylko na zawnatrz tworzy stan urzędniczy odrębną kastę. Kodeks towarzyski obejmujący rangografy wedle rang i klas jest właśnie w dykasteryi urzędniczej niezmiernie surowy. Nie tylko od publiczności odsunął się panowie urzędniczy, ale i pomiędzy sobą żyją „en distance“ — oczywiście wedle reguł „demokratycznych“...

Publiczność nie jest dla urzędników, lecz urzędnicy dla publiczności — nie znaczy to bynajmniej, że urzędnik j st fagasem tłumy, — logiczny bowiem wniosek może być tu tylko taki, że urzędnik stać musi nie wyżej ani niżżej ludu, lecz *w pośrodku* społeczeństwa. Jeżeli urzędnicy mianowicie pracujący w administracji i sądownictwie, zasadą tą kierować się będą, wtedy działalność ich, oparta na zaufaniu ludu wyda niezawodnie błogie owoce; pomiatając zaś tą zasadą stworzą urzędniczy sztywny biurokratyzm, który jest najniebezpieczniejszym wrogiem — uporządkowanego ustroju społecznego. Że właśnie w „demokratycznie“ rządzonych państwach kwitnie biurokratyzm porównu wspaniale, jak np. pod rządami białego cara — to charakteryzuje najlepiej wartość onego „prądu demokratycznego“!

Niedomagania podnoszone powyżej grasują atoli także w szerokich kołach ludności. Burzoazy i tak zwany „lud“ umie po mistrzowsku dzielić się na kasty, kółka i kółeczka. Tam gdzie istnieją wspólne Towarzystwa obywateli, łatwo obserwować, jak poszczególne stany lubują się mimo demokratyczne firmy Towarzystwa w kółkach „zamkniętych“, w których na każdego nowicjusza patrzy się z ukosa. Członkowie Towarzystw schodzą się, co najwyżej, na wielkie uroczystości, zresztą jednak żyją „między sobą“ w gronie „wybranych“. Milcząco przyjęto zasadę, by bywać tylko u „równych“ lub „wyższych“, skutkiem czego śmieszna następuje klasyfikacya doprowadzająca do tego, że te kasty „demokratyczne“ traktują się z lekceważeniem, albo spoglądają na siebie z zawzięcia. Prym w takim razie wiodą zawsze żony panów demokratów alias „ludowców“.

Fabula docet: ztrata zmysłu obywatelskiego w współczesnych demokratyzowanych społeczeństwach musi niewątpliwie umyślnie wywierac wpływ na rozwój kwestyi socyalnej i stanowczą jest oznaką upadku moralności, dekadentyzmu narodowego!

„Pomnik Mickiewicza.“

Na wieczorze Mickiewiczowskim, który się od-

trudem, przypadem w czasie *premierajęcego* osłabienia, będącego następstwem ciężkiego ciosu, w zupełności ujawniają uczucie, postępek i zachowanie się Hamleta w ogóle, a osobliwie obejście się z włożonym nań obowiązkiem w szczególności. Zagadka dramatu zdaje mi się rozwiązana, a charakter bohatera zamiast rozpaść się pod działaniem krytyki na niespajalne różnorodne składniki, wychodzi tem wspólniejszy, doskonale jednolity, tylko niesłychanie bogatszy i zawilszy, niż to pojąć mogli krytycy.

Zawilność ta w wielkiej mierze ustanie, tak samo jak potrzeba sztucznego układania ustroju i nastroju hamletowskiego, skoro zmienimy punkt wyjścia dla zapatrywania na zamiar poety, na charakter sztuki, na istotę głównego bohatera.

III.

Dotąd uchodziło za pewnik, przez wszystkich krytyków uznany, że zemsta za zabójstwo, popełnione na królu przez rodzonego brata, jest głównym przedmiotem i głównym zadaniem szekspirowskiej tragedyi o królewicu duńskim. A ponieważ zemsta ta nie wywołuje się dość różnie, zarzucono Hamletowi niedość, że Szekepirowi podsuwano zamiar, jakoby przedstawienia w osobie Hamleta ostatniego niedość, który umie się podjąć trudnego zadania, ale nie ma danych po temu, żeby na czyn się zebrać, żeby pomsty dopełnić. Jeden z krytyków, mianowicie profesor Spasowicz, twierdzi nawet, że zamiaru tego dokonał tragiczny angielski w genialny sposób. Zemsta wprawdzie przechodzi do skutku, ale zbyt późno, żeby mściciela obronił mogła od zarzutu czczego marzycielstwa i porywania się na zadanie, do którego nie dorósł.

Wszystkie zarzuty jakie ze strony krytyki spotykają Hamleta, odnoszą się po prawdzie do Szekepirowi, bo Hamlet nie jest osobą żyjącą, lecz osobą sceniczną, mianowicie taką, jaką ją poeta stworzył, stworzył chciał lub wedle ogólnego zamiaru i planu tragedyi stworzyć musił.

Na odwrót tedy całej krytyce dotychczasowej, nie wymijając poniekąd nawet Matlakowskiego, ten zrobić można zarzut, że pragnie narzucić Hamletowi jako sztuce i jako osobowości zamiar, jakiego wcale nie miał a przynajmniej nie miał tak wyraźnie, jak z zapatrywań krytyki by wynikało.

Szekepirowi jest uiezerównanym dramaturgiem, włada wszystkimi środkami tragiki, a gdzie mu potrzeba

był w Krakowie dnia 2 grudnia 1895. hr. Stanisław Tarnowski, zagajając uroczystość, dotknął i sprawy pomnika Mickiewicza w sposób następujący:

„Pośród świadectw żywego związku między zmarłym poetą a jego narodem, jednego pominąć się nie godzi: tych pomników, które stają na znak jego chwaly, a naszej wdzięczności. Tu i owdzie już są. Zastąga to i karta piękna w historii naszego uniwersytetu, że jego uczniowie pierwsi zajęli się sprawą pomnika Mickiewicza w Krakowie. Zająli się szczerze, z skutkiem, skoro zebrałi fundusz wcale bogaty. Wszak to na ten cel urządziły się około rocznicy śmierci poety te wieczory do dzisiejszego podobne, nie jeden raz miłe. Cóż się stało, że w Krakowie dotąd pomnika Mickiewicza nie ma? Dla czego go nie ma? Przryk wspomnienie. Raz protest, uprzedzony, namiętny, przeciw orzeczeniu sądu konkursowych, zanim nawet ono było powzięte. Po wielu latach czeka gotowa, skończona, ale nieodpowiadająca oczekiwaniom i słusznym żądaniom. Stałby pomnik Mickiewicza od dawna, jemu na chwałę, a nam na zaszczyt i pociechę, gdyby mniej uprzedzenia i hałasu za pierwszym razem, gdyby za drugim w pomniku samym więcej gorącego przejęcia się Mickiewiczem.

To przykre wspomnienie mięści w sobie przecięć zdrową naukę. I dobre rzeczy mogą się nie kończyć, lub kończyć inaczej niż powinny, jeżeli do ich poczęcia przyniesza się niższe ujemne uczucie, jeżeli w ich wykonaniu uczucie choćby dobre nie dociągnie się do wysokości zamierzonego dzieła. Prędkiej, czy później, pomnik stanie; miejmy nadzieję, że nie niegodny swego przedmiotu. Ale ten, co na placu, nie jest jedynym, ani prawdę mówiąc, najpo-trzebniejszym. W sercu każdego z osobna i wszystkich razem powinien także stać pomnik Mickiewicza; a ten, od nas już tylko zależy, żeby był piękny, szlachetnie pomysłany i wykonany, taki, iżby sam Mickiewicz uznał go za dobry, do swojej myśli i ducha podobny. Że go każdy z nas w sobie nosi i chce nosić do śmierci, to pewna i to dobrze. Ale kto chce, żeby on był na prawdę pomnikiem, a nie zamiarem lub pozorom, ten niech się strzeże „skutku potępięcych swarów“, niech w jego miłości i czci Mickiewicza będzie rzetelna prawda. Nie złożony wnieśc sumnych słów na głowie Mickiewicza, nierozczulony wyraz uniesienia i zachwyty przy słuchaniu słów jego, ale postać jego szlachetnie pojęta, a odtworzona z tą prostotą linii i prawdą uczucia, jaka w nim była, to jest pomnik Mickiewicza, jaki każdy z nas może postawić, jakiego każdy żądać od siebie powinien. Jako otaczające go symboliczne figury postawmy oświatę nie pod dzieckiem i starcem, ale pod męża postacją; poezją o rzetelnym i potężnym, nie o udanym, mdłym natchnieniu; patriotyzm nie zadumany smutno, jak żalosna figura na grobie, ale z podniesioną głową ufny w siebie, dzielny.

Młodość jest rzeźbiarka, co wykuwa żywot cały i taki pomnik Mickiewicza wyrzeźbić może wlaściwie — młodość, w sobie; swoje pokolenie, swój czas takim pomnikiem zrobić.

Trudno, to prawda. Sześćdziesiąt już lat, jak Mickiewicz nie dziwił się,

że utraciwszy rozum w mękach długich, plwając na siebie i żrąc jedni drugich,

a od tego czasu przybyło wiele tych mak niezliczonych i niezmiernych, tych okoliczności łagodzących winy, ale i utrudniających życie! Ale darmo. Im więcej tych przekleństw i kłamań, przed którymi on z obrzydzeniem chciał zamykać uszy, tem potrzebniejsze glosy prawdy i uczynki biogostawienia. Na to, co on widział przed wiekiem, „nawet odważa załamuje ręce“. Ale odważa prawdziwa, choć ręce zamyka, to na chwilę tylko, a są inne cnoty męskie, które nie zalamują ich nigdy. Nazywają się uczucie obowiązku, jego jasna świadomość i wiara. Tych bodaj czy nie więcej widzi się w młodych dziś, niż przed laty, a ztąd i jakaś we frasunkach otucha. Ale ci, którzy mają w sobie te cnoty, przynajmniej ich zaród, im więcej mają dobrego w sobie, a ztego koto siebie widzą, tem więcej są odpowiedzialni i

przedstawić skutki tragicznych namiętności, nie zwykł bywał w kłopotcie. Bohaterowie jego w t. zw. tragediach krwawych mordują mieczem, dławia pięścią, gubią trucizną, nie rozmyślając zbytnio, nie filozofując, nie unosząc się „zbytnią szlachetnością“¹⁾. Ztąd wność można, że gdyby Szekepirowi był miał zamiar czy potrzebę poetycką, przedstawić nam tylko i głównie zbrodnię i zemstę, byłby znalazł w genialności swej pod dostatkami sposobów, zadawalających najbardziej krwiożerczość krytyki, choćby kilku wieków i kilku narodów. Zupełnie zaś godzić się nie możemy na zdanie, iżby Szekepirowi w tak poważnej, głębokiej sztuce, miał zamiar choćby w najgenialniejszy sposób przedstawiać skończone niedość. Zamiar taki możnaby traktować w komedyi, w bohaterze a la Falstaff, w romansie, ale nie w tragedyi z tak ponurem, poważnym i rzewnym tłem, jak Hamlet.

Masiał tedy Szekepirowi mieć inny zamiar, jeżeli go po za wieszczą twórczością w ogóle miał, a zamiaru tego nie dopatrywa dotychczasowa krytyka. Matlakowski zbliżył się w tej mierze do prawdy, bądź istotnej, bądź motywowanej, ale i on nie wyciągnął ostatecznych wniosków, które zdolne są odsonić nowe horyzonty w zapatrywaniu na szekspirowską sztukę i głosnego jej hohatera.

On poniekąd w przeciwieństwie do dotychczasowych krytyków, umie rozróżnić to, co o całym położeniu rzeczy w Hamlecie wie czytelnik lub widz, od tego co wie i czego nie wie główny bohater.

Dobrze to jest sądzić i stawić wymagania do Hamleta, skoro się wie, że Klauzyusz zamordował starego Hamleta; że Ofelia, Rosenkranz i Gildens-tern szpiegują smutnego księcia, że Laertes ma go przebić zatrutą szpadą, ale Hamlet o tem wszystkim nie wie, wiedzieć nie może, a gdzie się domyśla, żadnego dowodu z razu nie ma w ręku.

Jest tylko smutnym nad wszelki wyraz, ponurym, usposobieniem jego preraża króla, obawą napawa matkę. Na dworze usposobienie ponure wyrabia Hamletowi opinią dziwaka, nieszczęśliwego, a tem samym sympatycznego młodzieńca.

¹⁾ „Zbytnią sumiennością“, nazywa to Komierowski Prryp. autora.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tragedya przeczyć, nowe przyczynki do hamletologii.

Jako odczyt publiczny w wydziale literacko-historycznym Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego

spisał

dr. Władysław Lebiński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 279.)

Na to chórem odpowiadają krytycy: do zemsty powołał go ojciec, więc zemstę powinien wykonać! Autor nasz zaś tak na ten postulat odpowiada trochę po akademicku: Prawda, że nań ojciec zwołał z tamtego świata: „Pomścij“, ale szlachetny człowiek nie może się zapalać do zemsty, jak do innych wielkich czynów. Jako jednostka wysoce szlachetna nie odczuwa on bohaterkiego porwy w kierunku zemsty, chociaż sam jej potrzebę uznaje i sam siebie lży za epieszalość w wykonaniu zemsty. Ale dla zbyt szlachetnego podkładu duszy, a nie dla niedość, nie może się zdobyć na obmyślaną zemstę. Do zemsty w zapalczywości unosi się, kiedy zabija Polonjusza, myśląc, że godzi w króla, ale z premedytacją przebić nie zdolen zbrodniarza zdradziecko, kiedy go spotyka — na modlitwie.

I autor nasz odmiennie od innych krytyków, a słusznie rozumie przedziwną sytuacyę, stworzoną tu przez Szekepirowa. Poeta znać umyślnie nie pragnął przywieść bohatera do czem rychlejszej zemsty, kiedy mu tę jedyną sposobność uczynił tak „psychologicznie trudną“. Przebić bezbronnego człowieka, modlącego się, byłoby podłością, zatem z tej powściągliwości Hamleta bynajmniej wywodzić nie można, że Szekepirowi miał zamiar przedstawić nam typ niemocy do czynu, nieudolności praktycznej i marzycielskiego lunatyizmu.

Obstaje zatem autor przy tem, że obok młodości, główny powód niedziałania u Hamleta, wynika ze szlachetności ducha, niezdolnego do niegodziwych środków orczydnej zemsty. Pojmuję on ją tylko jako wymiar sprawiedliwości. Hamletowi nie zbywa by-

„Na wyżynach“ znane jest z prasy peryodycznej, zaprowadziły nas za daleko, gdybyśmy cytowali śladzie poczuli watek nuty patriotycznej, która tak ślicznie i dyskretnie dźwięczy w całej powieści. Ostatni przecie moment sprawa, że książka p. Rodziewiczówny szczególnie nadaje się na podarek dla młodzieży wielkopolskiej, którą stósunek Niemców do Polaków, podany w „Na wyżynach“ bliższemu rozbirowi, żywo obchodzić powinien. Omawiając wspólne pożycie obu wrogich sobie szczepów, wolną jest autorka od wszelkiego szowinizmu; kieruje się raczej zdrowym i rozsądnym patriotyzmem, jak świadczą n. p. takie zdanie: „Owszem rozumiem, że zalety ich kół was w oczy, a wady są zupełnie inne, niż wasze, więc nie macie do nich tój sympatyj, co do swoich. Myślę jednak, że lepiejby zamiast nienawidzieć, zalety przejąć, a wady ze swoimi porównać“.

Element erotyczny zastąpił jest w powieści naszój w miarę, nie jest nigdzie haszyszem odurzającym niezdrowo, lecz eliksirem ożywym, którego etykietę wypełniają aforyzmy, jak n. p.: „Miłość strasznie boli, a ten ból najdroższy!“ „Cudze kochanie wygodne, a własne miłe, choć boli!“ „Kochanie jest taką skrajną zapaloną na niebie, niedościgłą i nieuchwytną, światłem dalekim i tajemniczym, dokąd może śmierć zaniesie duszę i ukolejesz...“

Mimo więc koturnów, na jakich poruszają się główne postacie, mimo licznych nieprawdopodobieństw i wybujałości, zaleca się „Na wyżynach“ uczniem założeniem i podjęciem przeprowadzeniem, dzięki czemu pochłania się tę powieść jednym tchem. Dla młodzieży płci obojga przebywającej okres t. zw. „Sturm und Drangperiode“ będzie lektura „Na wyżynach“ wysoce zajmująca i niebezpożyteczna.

Towarzystwa i Spółki.

*** Walne zebranie** Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat witkowski odbędzie się w Witkowie dnia 11 grudnia o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Seredyńskiego.

Komitet powiatowy.

*** Zwyczajne zebranie** Katol. Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 b. m. punktualnie o godzinie 8 1/2, wieczorem na sali p. Adamskiego przy ul. Wrocławskiej nr 18. Na porządku obrad wykład p. Fr. Andrzejewskiego: „Co to jest szczęście.“ Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

*** Zebranie uroczyste** Oddziału Kołowników Poznańskiego „Sokoła“ odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu posiedzeń u druba Jagiello. — Na temże zebraniu otrzymają nagrody trzej druhowie, którzy w ubiegłym sezonie najwięcej ujechali kilometrów. W obec ważnych spraw, które prócz tego przyjdą pod obrady, prosimy tak członków Oddziału jak i druhowów o jak najlichnější udział. Druhowie kołownicy z odznakami. Zarząd.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 7 grudnia.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedia wedle powieści Sienkiewicza przez Mikulskiego: „Hania.“

W niedzielę po raz drugi komedia Sardou: „Fernanda.“

Początek przedstawienia o godzinie siódmej.

*** Wystawa sztuk pięknych** w Teatrze polskim nowymi obrazami odświeżoną została, a mianowicie:

I. **Wystawa obrazów Wilhelma Kotarbińskiego z Kijowa:** a) „Orgia rzymska“, obraz olejny, nagrodzony złotym medalem. b) „Smierć Messaliny“, obraz olejny. (Oba obrazy są utworami kolosalnych rozmiarów.) c) „Augur i bachantka“, obraz olejny. d) „Rozrywki domowe“, wielka akwarela.

II. **Czesława Janowskiego:** „Sen matki“ w osmiu kartonach: 1) „Marzenia sennie“. 2) „Zabrał dziecię!“ 3) „W chmurach u Bori!“ 4) „Gdzie ty?“ 5) „U wrót nieba“. 6) „To on!“ 7) „Porwanie“. 8) „Ach, to tylko sen!“

III. **Profesora Maryana Jaroczyńskiego** a) **Studia i szkice tatrzańskie:** 1) „Stary kościół w Zakopanem“. 2) „Kajlica Pana Jezusa na drodze z Habówki do Zakopanego“. 3) „Góra „Gałęzi“ w rannem oświetleniu“. 4) „Giełgał“ w chmurach. 5) „Weduta nad Pisaną“. 6) „Góral przewodnik“. 7) „Głowa starego górala“. 8) „Kominy w Kościelickiej dolinie“. 9) „Zachód słońca, motywu z Rabki“. 10) „Portret Kzeptowskiego, brata Sabaty“. 11) „Portret pastuszek“. b) „Madonna“.

IV. **Mirtona Michalskiego:** „Dwa portrety z natury“ (naturalnej wielkości). **Ludwika von Eisenhauera:** „Martwa natura“ (z wystawy berlińskiej). I. **Dasiński:** „Wspomnienia“

*** Nieustająca Wystawa Towar. Przyjaciół sztuki** pięknych w Teatrze polskim otwartą jest w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 10 rano do 1 w południe i wieczorem podczas przedstawienia, oraz w każdą niedzielę i dni świąteczne od godziny 12 do 2 w południe i wieczorem w czasie przedstawienia.

Wstęp za opłatą 20 fen — dzieci placą połowę. Dyrekcja filialna Zjednoczonego owarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych w Poznaniu.

*** Towarzystwo Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyj. Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Porządek obrad: Przedstawienie prac i rozpraw przesyłanych wydziałowi do oceny i naukowej komunikaty.

Dr. B. Erzepki, przewodniczący wydziału.

*** Ze sprzedaży kart gratulacyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem redakcyi „Wielkopolanina“ od 1 do 5 grudnia 21 m.

T. Kusztelanowa, kasyerka.

*** Na rzecz Bazaru stowarzyszenia** Ochrony pracy kobiet odebrałam od p. hr. Szołdrskiej z Żydowa 10 fan-

tów, jako to kilka szkatulek do biżuterji, wachlarz, książkę z powiastkami itd. Od p. G. Chocieszyńskiej jeszcze dwa bukiety róż. Od p. Kitki 2 piękne w ramach obrazy

T. Kusztelanowa.

*** Na Bazar „Stowarzyszenia** Ochrony pracy kobiet odebrałam: od pani S. 4 rozmaite przedmioty, od pani B. 2 przedmioty, od p. B. ze Srebrnym garnitur koronkowy, od panien L. 3, B. 4, I. 3, panny B. 5, pani G. 1, pani E. 1, pani W. 6. Pani S. 2 m. rki na zakupienie fantów. Prof. Węclewska.

*** Staraniem Stowarzyszenia „Cohrony** pracy kobiet urządzonym zostanie w czwartek dnia 12 grudnia na sali pałacu hr. Działyńskich (Stary Rynek) bazar gwiazdkowy, który potrwa dni kilka. Sprzedawane będą rozmaite przedmioty, stósowne na podarki gwiazdkowe, jak eleganckie robotki ręczne, zasłonki na lampę, książki, obrazy, zabawki dla dzieci, różne szkatulki, wachlarze, koronki itd. itd.

Bazar będzie otwarty przed południem od godziny 10—1, a po południu od 3—6. Wejście od osoby 10 fen.

Komitet „Ochrony pracy kobiet.“

*** Do kasy komitetu** na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu: Kółko różnicze w Ślapi 4 m. 45 fen. Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 37 m. 12 fen.

Razem z poprzednimi złożono 9631 m. 93 fen.

*** Cz. telnikom** naszym zwracamy uwagę na piękne okno wystawne znanego składu alfenydy p. Józefa Staraka, odznaczające się bogactwem wyboru najrozmaitszych sprzętów zbytkownych i praktycznych, służących do codziennego gospodarstwa domowego. Z licznych tam wystawionych przedmiotów odznaczają się przedewszystkiem wyroby paryżkiej fabryki Christofa, których wykończenie najwybredniejszy gust każdego lubownika pięknych zastaw zadowolilo może — Z praktycznych zaś sprzętów, jakie widzimy w składzie p. Józefa Staraka, wyróżniają się nakrycia stołowe, t. j. łyżki, noże, widelce (sztućce stołowe) tejsze samój fabryki, które wyrobem i pięknością fasonu nie odróżniają się od szczerobrzynnych i przedstawiają z powodu taniości cen dla kupujących wielką oszczędność w wydatkach, która w dzisiejszych trudnych warunkach zarobkowania jest bardzo na czasie

Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w dzisiejszem ogłoszeniu pisma naszego.

*** Jeżyce,** 6 grudnia. W ostatnim czasie odbyły się w okolicy Poznania dwa miłe wieczory, jeden na Winiarach, drugi na Jeżycach. Przedstawienia były połączone z odczytami nader pouczającymi dr. Sowińskiego i X. Piotrowicza przy znakomitej grze naszych poczciwych rzemieślników, którzy nie szczędzą pracy na tém polu, gdy wiedzą, że wiedza, że chodzi o dobro bliźniego. Dochód z tych wieczorów bowiem był przeznaczony na biedne dzieci. Dowiedziałem się przy tój sposobności, iż to wszystko zasługa i niezomdowana praca gorliwego, zanego i pełnego wysokich cnót kapłana X. Piotrowicza, który na wszystkie strony stara się podnieść tutaj tego ducha uspięnego w wierze, cnocie i pracy. Daj B że nam najwięcej takich kapłanów, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie trudno lud prowadzić

Oby mu Pan Bóg wynagrodził jego trudy i pracę.

Jeden z okolicznych parafian.

*** Sprostowanie** W korespondencji z Opalenicy „czy rok 1900 będzie przestępnym“, zakradły się w „Kuryerze“ dwa błędy drukarskie: 1) Sławni egipski mate matyk nie nazywał się ani „Sosisgenos“ ani „Sowigenos“, ale „Sosisgenos“. 2) Zamiast 1527 + 11 minut i 12 sekund, które umieszczone są w parentezie, musi stać 1527 X 11 minut i 12 sekund. Wprzódki bowiem była mowa o tem, że rok rocznie za wiele liczono 11 minut i 12 sekund, co przez 1527 lat wyniosło 9 dni 18 godzin i t. d., a prawda ta we formule musi być spisana 1527 razy (X) 11 minut i 12 sekund, inaczej wyniknie nonsens.

*** Srebrnej i miedzianej monety** nie wolno przewozić do Rosji. Urzędnicy celni konfiskują bez ceremonii wszelkie kwoty

*** Szmatoty.** Na udar serca umarł wczoraj s. p. Kaźmierz Gościński, właściciel dóbr Kepa — Budowniczy p. Wysocki nabył od Banku ziemskiego folwark piaskowy obszaru 500 mórg placąc za morgę 165 marek.

*** Celem ochrony kopyt u koni,** chodzących dużo po błotach, zaleca się bardzo postępowanie wypróbowane i polecane przez Hartmana. Polega ono głównie na tem, że podoszewę i strzałkę, jako miejsca najczulsze przy kopycie końskiem, smaruje się gęstą terpentyną, poczem przytrzymuje się w pewnem oddaleniu rozpalone do białości żelazo. Przez takie ni-jako wsmażenie terpentyny daje się kopytu trwałą osłonę.

*** Pozwolenie** na udzielanie nauki religij przyznane X. proboszczowi Snowackiemu z Ponieca, zostało cofnięte. („Pos. Tgbl.“)

*** W Szczyplorach** pod Szubinem, założyli Niemcy spółkę pożyczkową Raiffeisena. Do zarządu należy nauczyciel Krueger, plenipotent Seehagel i kapitalista Oesterreich.

*** Komisarz obwodowy** z Czarukowa urzędować od-tąd będzie w Lubasz.

*** Na obywatym** w czwartek sejmiku powiatowym w Srebnie wybrano dwóch deputowanych do Izby Różniczej i to pp. Konstantego Sozanieckiego z Miedzychoda i Mieczysława Skrzydli wazentego z Zbrudzewa.

Głosów było rezezentowanych w ogóle 39 i 26 naszych a 13 niemieckich. P. Sozaniecki otrzymał 39 głosów a p. Skrzydlewski 26. Kandydatem strony przeciwnój był p. Grassmann z Koninka, na którego padło 23 głosów.

*** Bydgoszcz.** Dnia 25 listopada odbyło się walne zebranie Towarzystwa opieki nad ociemniałymi w Ks. Poznańskiego. Towarzystwo istnieje od r. 1889 i cieszy się wielką sympatją w szerokiej kołach, czego dowodem obficie napływające składki, w roku ubiegłym złożył między innymi X. dziekan Kegel z Krotoszy 200 m., p. Friedlaender 125 m. itd. Towarzystwo otwiera w Bydgoszczy w wigilią Bożego Narodzenia *przylitisko dla ociemniałych kobiet bez różnicy wyznania i narodowości.* W zarządzie tego filantropijnego Towarzystwa zasiada między innymi X. dziekan Choraszewski.

*** W „Gaz. Gdańskiej“** czytamy:

„Donoszą nam, że jeden z inspektorów szkólnych w Prusach Zach czynił nauczycielom wymówki za to, że byli na przedstawieniach teatru polskiego z Poznania, odwołując się na nieznane nam, a istniejące jakieś rozporządzenie rejencyj, które pono zakazuje nauczycielom uczęszczać na pewne widowiska. Ciekawissimo się dowiedzieć, co to za rozporządzenie. Pan inspektor szkolny zapytał nauczycieli listownie, czy i ile razy byli na polskich przedstawieniach, a następnie dostali nauczyciele wielkiego nosa. Zaiste dziwić się trzeba, że panowie inspektorowie wkra-

czają do tego stopnia w prywatne sprawy podwładnych im nauczycieli. Takie krepowanie osobiste w rzeczach najniewinniejszej natury chyba ani państwu ani rządowi korzyści nie przyniesie.“

*** Głos „Gazety Grudziądzkiej“:**

Frakcja polska w parlamencie liczy 19 posłów. Koniecznie powinniśmy się jeszcze zdobyć na 20-go, a tak nadzwyczaj trudnemby to nie było. Gdyby się bowiem Koło polskie o to chciało postarać, aby sprawa unieważnienia wyboru Holtza, posła z okręgu świeckiego, teraz stanęła na porządku dziennym, to wybralibyśmy na jego miejsce z pewnością Polaka.

Gdyby się zaś wybory miały znowu odbyć latem, gdy dużo ludu naszego na obczyźnie, to przepadlibyśmy pewnie jak dawniej. Niechaj Koło polskie o tem nie zapomni. Koło polskie może się bowiem o to postarać, aby sprawa ta stanęła na porządku dziennym. O to też bardzo je prosimy.

*** O pastora** Axenfeldzie, który to niedawno temu w Sopotach miał wykład w celu założenia „bundu“ ewangelickiego, a mianowicie odznaczał się zażyłością przeciwko Polakom, p. daj gazetę niemieckie bliższe szczegóły, które nietylko katolikom, ale i rozsądnym ewangelikom powinny dać wiele do myślenia o występowaniu tego pana w obronie niby zagrożonego protestantyzmu. W celu pozyskania jak najlichnějších członków do „bundu“, rozwiódł się pastor A., iż duchowieńs wo katolickie wszelkimi silami stara się wyzyskać mieszane małżeństwa, aby jak największą część dzieci z takich małżeństw pochodzących dla katolicyzmu pozyskać.

Tymczasem — pisze „Gazeta Gdańska“ — niemiecka gazeta „D.utsche Reichszeitung“, wychodząca w Bonn, ogłasza spis dziatwy przysparnietej pod skrzydła ibly to opiekuńcze „zakładu ratunkowego“, którego prez. honorowym był swego czasu ten sam pastor A., a w spisie tym na 69 dzieci 30 jest katolickich. Któż zatem stara się łowić rybkę w mętnej wodzie, — z pewnością nie duchowieństwo katolickie.

Ale jeszcze coś gorszego wyjawilo wyżej wymi-nione pismo. Otóż w Godesheim opowiadano sobie o gorzącem zajęciu pomiędzy honorowym prezesem p. Axenfeldem a dwoma młodemii dziewczętami (z tych jedna urodzona katoliczką), jakie miało się zdarzyć w zakrystyi. Dziewczęta, które „Deutsche Reichszg.“ nawet po nazwisku wymienia, oświadczyły, iż pastor Axenfeld kazał im przyjść do zakrystyi, gdzie musiały obnażyć górna część ciała, a pastor egzaminował, czy są prosto zbudowane!!! Naturalnie, że podobna pogłoska puszczona w świat przez ową gazetę musiała za sobą śledztwo pocągnąć. Konsystorz ewangelicki zaskarżył redaktora, który po dłuższym czasie odebrał teraz sądowe zawiadomienie, iż śledztwo o rozszerzenie fałszywych wieści o pastozie A. przeciwko niemu wytoczone cofnięte zostało, a to dla braku dostatecznych dowodów obrazy!

*** Sopoty.** Jeden z tutejszych mieszkańców kapłał się w morzu jeszcze 30-go listopada. W tym roku kapłał się przeszło sto razy.

*** Pan adwokat Radwański,** poseł do parlamentu z okręgu wyborczego pszczyńsko-rybnickiego, został do centrum przyjęty!

*** HKT.** W poniedziałek dnia 9 grudnia wieczorem o godz. 8 odbędzie się na sali Arnima pod Lipami 1 44 w Berlinie z-branie Spółki Tajny radca Hobrecht wygłosi wykład na temat: „Działalność Flottwella jako naczelnego prezesa W. Ks. Pozn.“; następnie wspólna wieczerza.

*** Wede** najnowszego spisu ludności li-cy Berlin 1,674,115 mieszkańców.

*** Z 256,142 rekrutów,** zaciągniętych do wojska na rok 1894/95 kształciło się w szkole w języku niemieckim 254,301, w języku obcym 1279, analfabetów naliczono 562. Liczba analfabetów w wojsku niemieckim przedstawia się w procentach: 1884/85 1,21, 1885/86 1,08, 1886/87 0,72, 1887/88 0,71, 1888/89 0,60, 1889/90 0,51, 1890/91 0,54, 1891/92 0,45, 1892/93 0,38, 1893/94 0,24, 1894/95 0,22.

*** Kraków,** 6 grudnia. JE. Namiestnik ks. Sanguszko przybył wczoraj wieczorem do Krakowa. Gdy pociąg stanął, z wagonu salonowego wysiadł ks. Namiestnik, przybrany w mundur urzędowy i podaniem ręki przywitał się z naczelnikami władz. — Poczem przejął raport komendanta oddziału straży skarbowej i otoczony naczelnikami władz udał się do salonu dworskiego, gdzie po krótkiej rozmowie z obecnymi, odjechał do pałacu własnego przy ulicy Sławkowskiej.

O godzinie 9 rano dnia dzisiejszego, w towarzystwie p. delegata Laskowskiego, udał się ks. Namiestnik przedewszystkiem do gmachów szkólnych. — Dłuższy czas przepędził ks. Namiestnik w Szkole sztuk pięknych, gdzie zwiędził przedewszystkiem pracownią dyrektora Fałata, oraz praoownie profesorów: Axentowicza, Cynka, Löfflera, Unierzyckiego i Wyczółkowskiego. — Przed godziną 12 przybył ks. Namiestnik do pałacu Spiskiego, gdzie na pierwszym piętrze w wielkiej sali rozpoczęło się z uderzeniem godziny 12 przedstawienie władz, instytucyj i korporacyi. Pierwszy przedstawił się Najprzewielebniejszy Książę-Biskup krakowski X. Puzyra z kapitułą katedralną, X. kanclerzem Nowakiem i licznem gromem duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Po zakończeniu audyencyi, książę-namiestnik był na śniadaniu u państwa delegatowatwa Laskowskich, poczem w towarzystwie p. delegata Laskowskiego udał się do wyższej szkoły przemysłowej, gdzie był na lekcyi malarstwa dekoracyjnego.

Po zwiędzeniu tój szkoły uda się książę-namiestnik na obiad do Najprzew. Księcia-Biskupa krakowskiego. W obiedzie weźmie udział grono zaproszonych osób. Po obiedzie uda się książę-namiestnik do teatru miejskiego.

*** Kraków.** Wiec ogólno-akademicki wyznaczonym został na czwartek. W istocie o godzinie 6 wieczorem w jednej ze sal Collegium novum zebrał się znaczny zastęp młodzieży akademickiej. Jako delegat senatu przybył prof. dr. Ulanowski, który też w serdecznych słowach słucha przemówił do młodzieży, wskazując, że gwiazdą dla niej przewodnią powinna być miłość wzajemna a nie walka. Przemówienie to, natchnione gorącą miłością młodzieży, wywarło głębokie wrażenie i przez wszystkich zebranych żywciliwie przyjęte zostało. Następnie przystąpiło zebranie do wyboru prezydium wieca. Zaznaczyły się dwa prądy: część młodzieży pochana przez socyalistów, postawiła p. Kostaneckiego, jako swego kandydata na prezesa; druga część młodzieży, niepodzielaająca owych niezdrowych idei, wysunęła kandydaturę p. Pacyna, również słuchacza med. Zwolennicy p. Kostaneckiego widząc, że ich kandydat nie ma szans wyboru, zaczęli podnosić krzyki, chcąc w ten sposób rozbić zgromadzenie. Nie udało im się to, prezesem wieca wybrany został pan Pacyna znaczną większością, mianowicie 60 głosów. Obliczenia głosów dokonano jak najdokładniej, a przeprowadzili rachunek dwie specjalne mieszane komisye. Widząc rezultat wyboru, tak wyraźnie stwierdzający zapatrywania

i stanowisko znacznej większości młodzieży akademickiej w mniejszości pozostała partya zaczęła podnosić takie krzyki i hałasy, że delegat senatu prof. dr. Ulanowski widział się zmuszonym rozwiązać zgromadzenie. Jakże to były hałasy, wystarczy słyszeć, iż słychać je było na ulicy Wislniej. Zresztą dalsze obrady były poniekąd zbyteczne, gdy główny cel wieca został osiągnięty: znaczna większość młodzieży wyraźnie dowiodła, iż stoi zdala od niezdrowych hałas. Ten rezultat wieca zamknie prawdopodobnie okres przykrych zajęć, jakie powstały z powodu wyborów zarządu Bratniej Pomocy, a teraz rozpoczęcie się okres nauki i pracy. Wszelkie dalsze wiece byłyby zbyteczne.

*** Prekonizacya X. Webera.** Na ostatnim konsystorzu tajnym otrzymał prekonizacyę na Biskupa i part inf. w Temnus (metropolii efeskiej) i sufragana archidiecezyi lwowskiej obrz. łacin. X. Józef Weber. X. elekt urodził się w Fürstenthalu na Bukowinie 12 czerwca 1846 r. Pierwsze trzy klasy gimnazjalne ukończył w Czerniowiecach, dalsze we Lwowie, jako wychowaniec malego Seminarjum Studya teologiczne odbywał we Lwowie i w Rzymie, dokąd w roku 1869 podążył, aby zamieszkać w kolegium polskiem. W r. 1874 uniwersytet Goegoryański nadał mu dyplom doktora św. Teologii. Powróciwszy do kraju, zrazu X. dr. Weber był wikaryuszem we Lwowie, później kolejno pełnił w seminarjum duchownem obowiązki prefekta, spiritualnego i wicerektora (1875 do 1885). Mianowany kanclerzem konsystorza, pracował na tem stanowisku przez lat dziewięć (1885 do 1894). W roku 1894 został kanonikiem kapituły metropolitalnej lwowskiej i rektorem seminarjum duchownego.

*** Wczoraj i dzisiaj** w nocy szalały we Wiedniu i Berlinie zawiewy śnieżne.

*** Wiedeń.** Wszystkie dzienniki rozpisują się o nowych reskryptach ministeryalnych, ocenając je jako znamienne dla nowego rządu, dla jego ducha, zamiarów i zamierzonych porządków. Minister sprawiedliwości, hrabia Gleispach, wydał rozporządzenie do prokuratorów, w którym gani praktykę konfiskowania dzienników, wyjaśnia, że krytyka, domaganie się reform, zmian nie jest podżeganiem, że należy rozróżniać pomiędzy prasą wywetrową a dobrą, która ma prawo głosu, jest niezbędną i t. d. Tenże minister zapowiedział, na wiosnę wniesienie nowej ustawy prawnej, gdyż dotychczasową uważa za złą, reformę za niezbędną.

Minister finansów, Biliński, wydał dal-ze rozporządzenie, nakazujące, żeby przy egzkeucyach małych należytości nie robiono kosztów, które nieraz skutkiem biurokratyzmu więcej wynoszą, niż sama nal żytość. Trzeba, żeby biurokratyzm i fiskalizm stały się ludzkiem i wyrozumiałem.

*** Fantazyja przyszłości.** Barth-let, minister spraw zewnetrznych, zajmuje w świecie naukowym jako chemik wybitne stanowisko. W jednej ze swoich licznych rozpraw dowodzi ten uczony, że chemia w przyszłości uczyni w świecie wielki przełom. Już dzisiaj ma ona ogromne znaczenie w przyszłości jednak rozwiąże wiele społecznych nawet zagadek. W 2000 roku nie będzie ani gospodarstwa rolnego, ani chłopów, gdy chemia na inne tory popchnie uprawę ziemi. Znikną pokłady węgla, nie będzie zatem strejków robotniczych, ponieważ chemiczne i fizyczne procesy zastąpią materyały palne. Nie będzie cel i wojen: wypowiadają im wojnę balony, które posługują się materyałem chemicznym, jako środkiem lokomocyi. Dotąd przez proces chemiczny spalonego węgla wytwarzano parę, jako środek poruszania; dostawianie węgla jest jednak uciążliwe, a pokłady jego niesłychanie się zmniejszają. Należałoby więc nad tem pomyśleć, aby zużytkować ciepło słońca i wnętrza ziemi. Jest nadzieja, że te źródła ciepła będą w należyty sposób wyzyskane. Ciepło ziemi rozwiązałoby rozliczne problemy, między innymi zaś otrzymywanie w drodze chemicznej środków pożywienia. Za pomocą działania chemicznego będzie można nawet tworzyć rośliny doskonalsze od wytwarzanych naturą. Nadejdzie chwila, gdy każdy, mając odpowiednie środki chemiczne w kieszeni, będzie mógł niezależnie od pór roku, dnia, pogody, urodzajności danój okolicy itd., produkować artykuły żywności wszelkiego rodzaju. Ziemia przyberze zupełnie inną postać; zamiast geometrycznych figur, na które jest wskutek uprawy podzielona, będzie przedstawiała jeden wielki ogród, pełn drzew i kwiatów. Nastąpi wiek złoty dla ludzkości. Człowiek będzie zaspokajał bez troski swoje fizyczne, moralne i estetyczne potrzeby.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 8 grudnia Niepokalane Poczęcie N. Maryi P

Wschód słońca o godzinie 8 minut — Zachód o godzinie 3 minut 44.

Pojutrze w poniedziałek dnia 9 grudnia św. Leokadyi p.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 1. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Ostatnie wiadomości.

Rzym, 7 grudnia. Jego Eminencya X. Kardynał Persico umarł dzisiaj.

Telegram giełdowy.

Berlin, 7 grudnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)					
Kurs z dnia	6	7	5	6	
Pszentica stałej.	143	141 75	Niem. 30/1000 pan.	99 41	99 40
na maj	147 75	149 —	Consol. 4 1/2%	105 20	105 20
Żyto stałej.	117 75	118 50	Consol. 3 1/2%	104 20	104 25
na maj	123 75	124 50	Pozn. 4 1/2% zast.	101 30	101 30
Ołj rzep. spok.	46 90	47 —	Pozn. 3 1/2% 1. zast.	100 50	100 60
na gru. ziem.	46 90	46 75	Pozn. 4 1/2% 1. rent.	105 40	105 10
na maj	46 90	46 75	Pozn. 3 1/2% 1. rent.	102 —	102 20
Okowita słabo.	32 50	32 50	Poznań. oblig.	151 40	151 30
na gru. ziem.	37 80	37 50	Nowa Pozn. poz.	141 40	141 40
na kwiecień.	—	37 70	Anstr. banknoty	168 75	168 85
na maj	37 80	39 90	Anstr. rentasrbr.	100 —	100 —
na czerwiec.	38 20	38 20	Ros. banknoty	220 —	219 65
na lipiec.	38 50	38 50	Ros. listy zastaw.	103 10	103 10
spółczywa	52 —	52 —	Weg. 4 1/2% zast.	103 50	102 50
Owies	120 50	121 25	Weg. 4 1/2% „kor.	98 50	98 60
na gru. ziem.	142 50	142 50	Anstr. kred. akcyje	232 75	233 10
na kwiec.-maj	146 —	146 50	Lombard	43 10	43 —
Żyto e cho.	117 75	117 50	Disconto com.	211 20	211 60
na gru. ziem.	122 50	122 —	Usposobienie:		
Ołj rzep. niemz.	46 —	46 20	chwijne.		
na gru. ziem.	46 —	46 20			
na kwiec.-maj	46 —	46 20			



W piątek o godzinie 7-mej rano zakończył żywot deczesny nagle na paraliż serca najdroższy nasz brat i wuj s. p. (713)

Kazimierz Goślinowski,

dziedzic Kempy,

prezes Kółka włościańskiego Szamotulskiego, przeżywszy lat 57.

Ekspozycja odbędzie się w niedzielę o godz. 3-ciej po południu z Kempy do kościoła farnego w Szamotulach, nazajutrz nabożeństwo o godzinie 10-tėj przed południem i spuszczenie zwłok do grobu familijnego.

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina:



Po krótkich ale bolesnych cierpieniach oddała Bogu ducha dnia 7-go grudnia r. b. o godzinie 12 1/4 w nocy w Pawłowicach s. p. (770)

Teofila Drzewicka.

Wyprowadzenie zwłok w poniedziałek o godzinie 3-ciej, nazajutrz o godzinie 10-tėj żałobne nabożeństwo i pogrzeb.

W imieniu ciężko strapionej rodziny

Ks. Drwęski.



Wczoraj o godzinie trzy kwadrans na 2-gą zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzoną s. p. Sakramentami, nasza najdroższa matka i babka s. p.

Julia z Drojeckich Hedingerowa

przeżywszy lat 85. (777)

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 9-go b. m. o godzinie 8 po południu z Zakładu św. Józefa przy ulicy Ogrodowej. O czym donoszą

w głębokim smutku pogrążona dzieci i wnuki.

Poznań, dnia 7 grudnia 1895.

Walne zebranie

Towarz. Pomocy Naukowej na powiat Leszczyński

odbędzie się w Lesznie w hotelu Nitsche'go w czwartek dnia 12-go b. m. o godzinie 4-tėj po południu. (771)

Komitet powiatowy.

J. Wielmożnemu ks. kanonikowi Kr.

za srebrną grubo złoconą puszkę darowaną kościołowi w Gniewkowie składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“ (769)

W imieniu parafii

X. Pacieszyński.

Podziękowanie.

Wszystkim tym osobom, które czy to przez datki czy przez zaofiarowaną pomoc swoją przyczyniły się obfito do rezultatu i pięknego przebiegu bazaru, najserdeczniejsze niniejszym składamy podziękowanie.

Zarząd Poznańskiego Stow. Kobiet.

Poznań, dnia 6 grudnia 1895. (772)

Obuwie

gustownie i najstaranniej wykonane z doborowego materiału tak damskie jako i męskie mianowicie **na porę zimową**

buty myśliwskie i do konnej jazdy z pilsnia, ciemki pilśniowe lekkie a bardzo ciepłe i wygodne, angielskie butynki na korkowej podszewce eleganckie **i niezrównane na wilgoć,** dla pań buciki sukienne i skórkowe z różnymi ciepłymi futerkami, poleca (600)

M. Zabłocki,

Poznań, Hotel Francuski.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Ministranturę

czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, po 5 fen. z przesyłką 10 fen. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego. Sty Marcin nr. 16/17.

Dr. Chrzelitzer,

Wilhelmowski plac 4, l. lekarz specjalista na choroby skórne i pęcherza (418)

przyjmuje obecnie od godz. 10-12 i 4-6. Niezamożnych leczy bezpłatnie.

Za pomocą gazu

wyrwa zęby bez bólu i szkodliwych środków, leczy bólowe, nadspute plombuje złotem i wprawia sztuczne (543)

C. Mallachow, przez rząd aprob. lekarz-dentysta. Ul. Wilhelmowska 16.

C. Riemann,

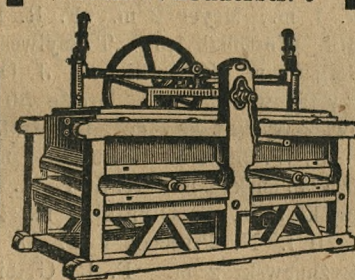
lekarz-dentysta w Poznaniu, (63) teraz przy ul. Wilhelm. 6.



Szopka

stosowna do kościoła z 20 bardzo pięknie kolorowanymi figurkami, wielkość szopki: 80 cm. szeroka, 75 cm. wysoka, 60 cm. głębokość; figurki 27 cm. wysokie, do nabycia (753) w Księgarni Katolickiej Poznań, Stary Rynek 59.

J. Schammel,



Ang. magle

znakomitej konstrukcyi i najlepiej wykonane z przyrządem patentowanym na lekki i spokojny obrót. Gwarancya kilkoletnia.

Najlepszy Rum Jamaica,

Arak de Goa, Arak de Batavia,

Prawdz. koniak

Rum, Arak i Koniak fas. polecają (687)

BRACIA ANDERSCH.

Kaloszki gumowe, Obuwie filcowe,

Podszyte obuwie skórzane,

Buty futrzane. Buty ze sukna,

Buty skórzane nieprzemakalne,

Buciki do tańca

nader tanio. (768)

Zjednocz. bazarów obuwia. Teodor Werner.

Berlińska ulica 8.



Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dr. Władysława Miłkowskiego **W KRAKOWIE**

pod tytułem

KSIĄŻECZKA MINIATUROWA

czyli krótki zbiorek modlitw

ulożył S. B. (364)

Wielkość książeczki wynosi 7/8 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobniemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w męską skórę, brzegi złote i pod niemi pasowe.

Cena egz. po 2, 3, 3 1/2, 4, 5 i 5 1/2 M.

stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy.

Nadsyłający powyższą kwotę wysła do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

Od Redakcyi Kroniki Rodzinnej.

Przy kończącym się roku nadmieniamy, że KRONIKA RODZINNA wychodzić będzie w roku przyszłym 1896 w tychże samych warunkach i kierunku. Oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowymi odkryciami i wynalazkami na polu naukowym, zamieszczamy będziemy pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Dawać też będziemy stale korespondencje zagraniczne powiększone oryginalne i wyborowe obce przekłady, podróże rodaków i niewydane pamiętniki. (761)

Upraszam się także o wczesne złożenie przedpłaty, dla uniknięcia opóźnienia w przesyłce pisma.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicyi złr. 6, w W. Ks. Poznańskiem marek 10), stósownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży WIECZORY RODZINNE.

Wychodzi z dwoma dodatkami, z tych jeden poświęcony dla młodzieży starszej, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzą BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ.

Obok treści nader urozmaiconej WIECZORY RODZINNE podają zadania konkursowe z nagrodami, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenia charakteru, oraz konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek. (760)

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 - t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stósownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

Oryginalna Wiedeńska kawiarnia z własną cukiernią

w Poznaniu, plac Wilhelma 4.

Najlepsza kawa Mocca wielka filiżanka . . . 20 Fen.

Wiedeńska kawa Melange z bitą śmietaną 30

Najlep. czekolady Sucharda z bitą śmietaną 30

Wszelkie trunki kawiarni wiedeńskich najlepiej podane po taniach cenach.

Wszelkie wyroby cukiernicze wykonane tylko na świeżem maśle nader smaczne

Rzecz w mieście godna widzenia.

Sala szklana - Sala dla dam - Pokój do cygar - Czytelnia - Sala gry i sala bilardo - Gazety krajowe i zagraniczne - Oryginalna wiedeńska usługa. - O liczne uczęszczanie proszę z szacunkiem

S. Mitler, właściciel kawiarni.

Tanio i dobrze.

Tanio i dobrze.

Swiece ołtarzowe

wyrobione w mojej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia skuteczniam odtwornie, nie obliczając kosztów przesyłki. (187)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku. Poznań, Szeroka ul. 24.

Dr. A. Chłapowski,

lekarz-specjalista w chorobach narządów moczowych (pęcherza, nerek) i skóry

mieszka Królewski plac nr. 10a, I. p. (narożnik ul. Teatralnej)

przyjmuje od godziny 10-12 przed południem i od godziny 4-6 po południu. (723)

Gorąca prośba.

Parafia moja, rozciągająca się na miasteczko Kamieniec, największe miasto fabryczne Saksonii i na przyległy obwód przemysłowy, liczy przeszło 15,000 katolików, a jedyny nasz kościółek pomieścić może zaledwie 700 osób. Iluż jest takich, którzy odzyskali się tego, by w niedzielę uczęszczać do kościoła, ponieważ znowu nie znaleźli w nim miejsca! Oni i ich dzieci bez ratunku staną się ofiarą niewiary i zginą wśród niebezpieczeństw miasta fabrycznego mającego około 170,000 mieszkańców. Kochany Czytelniku katolicki, kochana Czytelniczko! Czy t-go rodzaju stosunki nie zasługują na Twoje współczucie? Czy nie musimy westchnąć razem ze Zbawicielem: Żal mi tego ludu? Ze wszystkich stron Niemiec i Austrii zebrał się katolicy w Kamienicy celem zaroku. Znajdują oni tutaj utrzymanie chleb codzienny; dusza ich jednakże ginie z braku pokarmu duchowego: słowa Bożego, mszy św. i Sakramentów s. p. Przejmując się losom braci waszych, chrześcijanie katolicy; nadsyłajcie datki na budowę nowego kościoła katolickiego! Grunt pod budowę obecnie nabyłem, lecz jeszcze 2,000 marek jest na nim długi, który spłacić trzeba, dopiero potem pomyśleć mogę o samej budowie. Ze względu na zbawienie tyłu niesmiertelnych dusz zmiłujcie się i pomóżcie! Pan Bóg, do którego się codziennie modlimy za naszych dobroczyńców, sownieć Wam to wynagrodzi. Kamienica (Chemnitz) w Saksonii. (589)

Ks. Józef Müller, proboszcz.

KSIĘGARNIA

Jan Wisniewskiego W GNIEZNIU

poleca mszaly w najodborniejszych i najskromniejszych oprawach z najnowszymi ofiarami i proporzami Regn. Polon. wydanie Pusztowskie, z wyraznym drukiem. Horae diurnae. Mszaly pro defunctis. Preces ante et post missam za szkielem. Brewiarze 4 tomowe i 2 tomowe. Kazania święte, niedzielne i pogrzebowe. Książki do nabożeństwa zwłaszcza „Bądź wola Twoja“ w gustownych oprawach. Książki powieściowe. Piękny obraz większych rozmiarów Jana Styki „Polonia“, bez ram 9 Mrk., z cieniem szerokiemi ramami 25 Mrk. Litografowane karty wizytowe. Książki kucharskie. Papier listowy i koperty. Albumy do fotografii. Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma ilustrowane i dostarcza szybko wszelkich nowości muzycznych. (280)

Wystawa gwiazdkowa.

Konfity na drzewka znakomitego smaku. Królweckie i Lubeckie marcepany we wielkim wyborze. Pierniki wianego wyroby, jako też G. Weesego z Torunia i H. Häberleina z Norymbergi i t. d. Najlepsze francuskie konfity i ciastka deserowe, francuskie ocukrzane owoce we wielkim wyborze w paryskich bombonierach polecają (776)

Br. Miethe, ul. Wilhelma 8.

okulary i binokle, lornetki i monokle. Dalekowiedze poj-dynce i podwójne, teatralne, salonowe, marynarskie do polowania, wysięgów, podróży i astronomiczne. Barometry w rozmaitych ornamentacjach. Artykuły do gorzeli, cukru, miodu, mleczarni oraz artykuły guzowe, węże, szkła wodostawne, manometry, wa. unametry i t. d. Ciepłomierze pokojowe, kąpielowe, do okien, lekarskie i fabryczne. Artykuły chirurgiczne, maszyny indukcyjne, galwaniczne, magnetoelektryczne do elektryzacji chorých oraz fizyki eksperymentalnej. Panoramy ręczne i stołowe z najróżniejszymi widokami, również i z historyi biblij, życia Chrystusa, drogi krzyżowej według wzorów Oberammergau-skich. Instrumenta niwelacyjne i matematyczne. Cyfry, miary. Wagi chemiczne i aptekarskie. Kom-pasy kieszonkowe, igły magnetyczne, lampy elektryczne, aparaty telegraficzne do słuchania w telegrafowaniu. Skrzynki grające szwajcarskie. Mikroskopy dla uczeni, rewizorów mięsa i celów techn. i naukowych. Wszelkie do dzwonek elektrycznych, zakładów telefonicznych gromochronów oraz oświetlenia elektr. należące aparaty i materiały po cenach przystępnych polecają (750)

A. Arendt i Sp.,

Berlińska ul. 19, obok Teatru Polskiego.

Skład optyczny, fabryka telefonów i telegrafów,

Instalacje elektrotechniczne, mechaniczne oraz reperacje skutecznie się niezawodnie i tanio.

Czerwona Apteka w Poznaniu
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy)

Eucalyptus-essencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przysmaczków. Cena butelki 1 m., pudelko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane. Butelka 3 M., 1,50 fen. i 75 fen.

Essencja pepsynowa według recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen. (85)

Wino chinowe czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.

Wino Sagrada. Środek dyetyczny do częstego używania przy złym trawieniu i nieregularnym stolcu. Butelka 1,50 Mk. przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi. butelka 50 fen. i 1 M.

Radiolera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème) słoje 1 M. i 1,50 M.

Radiolera środek specjalny ku całkowitemu wynieszeniu nagniotków z zgrzeszeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radiolera essencja jodłowa z przepyszny zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w szalach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,25 M.

Maść na pętle podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwająca w krótkim czasie pętle, czerwoność twarzy oraz wszelkie wyrzuty skórne. Cena za słoje 50 fen. i 1 m.

Ray-Ruma China płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmocnienie i porost włosów, usuwający nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 m., 6 butelek 5 marek.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrząd-tem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedopuszcza powstania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 M.

Pastyłki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumbabarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.

Pigulki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, bledność i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.

Miód żywkostowy na kaszel i chrypke, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kłuski i drapanie w gardle, butelka 50 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Z powodu naśladownictw mych wyrobów proszę baczyć na firmę.

B. Kasprowicza w Gnieźnie

Jako użyteczne i praktyczne podarki na gwiazdkę polecam z powodu niskiego kursu srebra po niższych cenach fabrycznych sztucce stołowe

ze słynłej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christoffe & Comp. w Paryżu** pod gwarancją grubego pokładu srebra, które w używaniu codziennym woletoleżni odznaczają się trwałością, a nie ustępują pod względem pięknych fasonów, wyrobom szczeru srebrnym, i dziś w najzamożniejszych domach w powszechnym są użyciu.

12 łyżek stołowych	M. 26,40	12 ławeczek pod noże	M. 13,20
12 widełecy	26,40	12 łyżeczek do kawy	13,60
12 noży	28,80	1 łyżka półmiskowa	6,40
		1 łyżka wazowa	M. 11,20.

Cały ten garnitur w każdym domowym gospodarstwie niezbędnie potrzebnych sztucce kosztuje razem 125 Marek.

Oprócz powyżej wyliczonych sztucce, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: dzbanki do wina, tace samowary, wazy do zupy, sosyeryki, półmiski do pieczenia i ryb, kabarety, kompotyery, węgorki do wina, imbryki do kawy, czajniki, menażki do octu oliwy, sólniczki, zastawy, kłose do owoców, koszyki do ciast, baryłki do kawiora, maselniki, serwisy do kawy i likieru, garnuszki do śmietany, podstawki do szklanek i butelek, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toaletowe i przybory na gotowalną itp.

Na podarki gwiazdkowe: wielki wybór rozmaitej biżuterii, którą jako artykuł pomocny po bardzo taniej sprzedaję cenie. (734)

J. STARK w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
Specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych
wyrabia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku **krystalizowaną pomarańczową nalewkę.**
Do nabycia w 1400 składach, głównie w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. (140)
Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.
Ostatnia nagroda złoty medal Lwów 1894.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.
Założony w roku 1844. Złożony w roku 1844. (121)
Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

Fabryka towar. cynowych i bronzowych **Franciszka Wujka**
istniejąca od 110 lat
w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,

poleca swój bogaty i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje, FIGURY NA BÓŻE MEKI, pajaki do gazu świec i petroleum, lichtarze ołtarzowe o jednej świecy i kandelabrowe, kandelabry i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do świąt, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., klechty do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kociołki do święconej wody, taoki do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostii św., ampulki, taoki w rozmaitych wielkościach, lawatarye itd. — Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być przełane. — Dalej: miary do octu i okowity, puszki do lodów, bańki do nóg ogrzewania, sikawki, znaczki liczbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacye. Ceny jak najniższe. Podejmuję się wszelkich reparacyi i uskutecznia takowe jak najprędzej. (143)
Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

38 **Wielki skład futer** 38
M. Boden, mistrza krawieckiego,
znajduje się tylko we Wrocławiu, (407)
Rynek 38, parter, I, II, III i IV p., Rynek 38.
Dokładny ilustrowany cennik wraz z podaniem miary, jako też próby materii wysłam każdemu gratis i franko.
Ceny stałe!

Złoty medal. **Antoni Rose** Złoty medal.
W POZNANIU poleca:
Tepety, linoleum i rolosy
Handel materiałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych
Artykuły biurowe i szkolne,
Towary skórzane, albumy neceserki, portmonetki, pugilaresy etc.
ALFENIDĘ CHRISTOFFLA,
Zakład litograficzny i drukarnia.

Najnowszego układu
Registra gospod., kościelne i książki kontowe,
Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.
Fabryka tytek,
Skład papierów do pakowania i papy.
Próby tapet dla zamiejskowych na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obic patentowanych **LINCRUSTA WALTON.** (105)

Premiowane medalem i dyplomem honorowym.
ZEGARKI
złote, srebrne i czarne "oxydowane" nadają się do wycięcia monogramu.
Zegarki jed. prawdziw. genewskie srebrne kluczykowe od 17-23 marek R mt 20-30
Ankrowe na 15 rubi nach od 30-75 marek.
Zegarki złote damskie, próba złota 885 (głosz) od 30-200 marek
męskie " " " " 50-500
niklowe Remt. " " " " 8-18
Łączuszki męskie i damskie złote, srebrne, Double i niklowe, najpiękniejsze fasony w każdej cenie. — **Budziki** od 5-40 marek. — **Regulatory** chodzące za jednym nakręć. 1/2 miesiąca od 15-20 mkr.
Oryginalne nowości z wystawy
zegarki i zegarki srebrne z widokami i popiersiami.
Dział biżuterii
złoty i srebrny j. t. garnitury złote, koronowe, granatowe, brylantowe i t. d., **broszki, bransoletki, kolczyki, pierścienki** do zaręczyn z brylantami, turkusami i inne, fasonowe w każdej cenie.
Obrączki ślubne
już gotowe od 16-24 marek lub nowe wykonuje na zamówienia.
Cenniki bezpłatnie i franko. (69)
Dybizbański (Huebner),
Sw. Marcin 58 przy ulicy Rycerskiej.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

A. Żołnierkiewicz
HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGERSKIEGO
Zbaszyn (Bentschen)
poleca swój bogaty zaopatrzony
skład win górnówęgierskich
po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. — Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
wino mszalne (vinum de vite purum)
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec Władzy Duchownej. (138)
Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Żakowski w Lesznie
mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

66 Największy skład futer! 66
66. Jak najtańsze ceny! 66.
66. Heimann Lessler! 66.
Teraz
66. Stary Rynek 66.
w pobliżu Nowej ulicy. (460)

Największy skład
najlepszej pszennej mąki
na placki (768)
J. KROMCZYŃSKI
Poznań, Wodna ulica 19.
Prawdziwa Wiedeńska mąka
Prawdziwa Cesarska mąka
Pszenka mąka Nr. 000
Pszenka mąka Nr. 00
znanej dobroci, ceny przystępne. Polecam także siliwki tureckie susz., gruszk., szlaskie i lit. grzybki, mak biały i niebieski. Codziennie świeże szczecińskie miodzicze.
Ścieple kauczukowe (477)
wykonuje w 24 godz. dobrze i tanio
M. SEYDLITZ, Poznań,
Nowa ul. 4, wchód Sieroca ul. 8

R. BARCIKOWSKI
Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
poleca po najtańszych cenach (130)
Świece ołtarzowe z czystego wosku,
Świece stearynowe Motarda,
Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.
Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpieli,
Wody mineralne
Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.
Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancą i wszelkie korzenie.

Łóżka żelazne i umywalki
jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca (118)
J. Krysiewicz,
skład sprzętów kuchennych i domowych
św. Marcin nr. 65.

Główny skład
prawdz. herbaty karawanowej.
B. HOZAKOWSKI w Toruniu.
Rząd rosyjski celem podniesienia wywozu herbaty prawdziwej karawanowej wielkie dla eksportu teje zrobił ułatwienie. Oto herbata sprządzana do Rosyi drogą lądową lub też morską ponosiła dotąd do Rosyi nadeszła i na składach tranzytowych opakowaną zostanie, każda paczeczka herbaty, choćby najmniejszą każe opatrzyć w banderole rządową, zaś przy wywozie za granicę cia od teje herbaty nie pobiera, ztąd możność dostarczenia prawdziwej herbaty karawanowej we wyborowych gatunkach po cenach niższych, niż je placą konsumenci w Rosyi. (377)
Prawdziwa herbata karawanowa sprzedaje po M. 3, 4, 5, 6 i 7 za funt ros. — Przy odbiorze 2 funt. przesyłka franko. Cenniki na żądanie.

